Nr 33. Dn[illegible] Lutego Czwartek. Dnia 8 (20) Lutego 1873 r.

Prenumerata „Kur. Wa[illegible] wynosi: w **Warszawie** rocznie rs. 4 kop. 80, półrocznie rs. 2 k. 40, kwartalnie rs. 1 kop. 20, miesięcznie kop. 40; za odnoszenie do domu dopłaca się k. 5 na miesiąc.
Numer pojedyńczy w Kantorze Redakcji kop. 5.
Redakcja otwarta od 11 ej rano do 2-ej po południu.

KURJER WARSZAWSKI.

ROK PIĘĆDZIESIĄTY TRZECI.

Na prowincji i w Cesarstwie wynosi rocznie rub. sr. 8, (w tem mieści się już opłata pocztowa za przesyłkę rs. 1 kop. 40 oraz za opakowanie i Ekspedycję rs. 1 kop. 80).
Prenumerata przyjmuje się rocznie, półrocznie i kwartalnie.
Rękopisma nadsyłane do Redakcji nie zwracają się.

Dziś: Ś. Eucharjusza i Leona.
Piątek: Ś. Eleonory Panny.
Sobota: Katedry Ś. Piotra w Antyochii.
Niedziela *Zapustna*. Romany P. i Damazego.

Wschód słońca o godzinie 7 min. 8. Długość dnia godzin 10 minut 12.
Zachód „ „ 5 20. Przybyło „ „ 2 „ 34.

Adres Redakcji „Kurjera Warsz.“ PLAC TEATRALNY Nr 5, dom W. L. ZABŁOCKIEJ.

Poniedziałek: Ś. Macieja Apostoła.
Wtorek: Ś. Flawiana Męczennika
Środa: † *Popielec*. Ś. Aleksandra Męcz.
Czwartek: ŚŚ. Anastazji P. i Anastazego P.

— Dziś jako we Czwartek przed Niedzielą Zapustną, odbywa się w kościołach: Opieki Śgo Józefa (wprost ulicy Królewskiej) i Śgo Kazimierza na Nowem-Mieście, całodzienne uroczyste Nabożeństwo, celem uczczenia Najświętszego Sakramentu.

— W kościele S-go Ducha, wprost ulicy Mostowej, rozpocznie się w przyszłą niedzielę 40-sto godzinne Nabożeństwo, które zakończonem zostanie uroczystemi nieszporami z wystawieniem N. Sakramentu, kazaniem i processją, w ostatni wtorek, t. j. dnia 25 b. m.

— Deputaci i obywatele m. Baku, pragnąc upamiętnić rocznicę dziesięcioletniego zarządzania przez Jego Cesarską Wysokość Wielkiego Księcia Michała Mikołajewicza Krajem Kaukazkim i Zakaukazkim, postanowili: od 1 stycznia roku bieżącego odłączać z remanentów dochodów miejskich po cztery tysiące (4,000) rub., na założenie i utrzymanie szpitala miejskiego i proszą o upoważnienie na przyjęcie tej ofiary, z zastrzeżeniem, aby szpital nazywał się Imieniem Jego Wysokości.

Po najpoddanniejszem doniesieniu o tem Najjaśniejszemu Panu Jego Cesarska Mość Najmiłościwiej raczywszy się zgodzić na taką prośbę deputatów i obywateli m. Baku, zarazem rozkazał: podziękować pomienionym obywatelom w Imieniu Najwyższem za zrobioną przez nich ofiarę. (D. W.)

— *Departament Lekarski* podaje do wiadomości powszechnej o zapadłem Najwyższem Najjaśniejszego Pana zezwoleniu na otwarcie u nas pośród publiczności i pomiędzy lekarzami wszystkich wydziałów składki dobrowolnej na zamierzonę w Berlinie wzniesienie pomnika znakomitemu niemieckiemu pr. Albertowi v. Graefe, zmarłemu w 1870 r.

Pp. lekarze wydziału cywilnego i osoby pragnące przyjąć udział w tej składce, zechcą odsyłać swe w miarę możności ofiary, albo wprost do kasjera centralnego komitetu berlińskiego, p. Mendelsohna, pod adresem: „Mendelsohn und Comp., Jägerstrasse, 51,“ albo składać takowe do Departamentu Lekarskiego dla odesłania gdzie należy.

O wpływających pieniężnych składkach ma być w swoim czasie ogłoszone w gazetach berlińskich i w „Gońcu Urzędowym.“ (D. W.)

— Najjaśniejszy Pan, w skutku wstawienia się Jenerał-Feldmarszałka Namiestnika w Królestwie i najpoddanniejszego przedstawienia Rady Kawalerskiej orderu św. Włodzimierza, 22 września 1872 r., Najmiłościwiej raczył mianować Prokuratora Królewskiego przy Kieleckim Sądzie Kryminalnym, radcę kolegjalnego Swięckiego—kawalerem tego orderu 4 klasy, za 35-letnią nieskazitelną służbę w klasowych rangach i posadach. (D. W.)

— Przez rozkaz w wydziale Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, z 25 stycznia r. b., doktór medycyny Bolesław Gepner mianowany został nadetatowym, bez płacy, ordynatorem warszawskiego szpitala Dzieciątka Jezus. (D. W.)

— Z rozporządzenia zarządzającego dochodami akcyznemi guberuji warszawskiej i siedleckiej, uwolniony został ze służby, na własne żądanie—zaliczony do Warszawskiego Gubernjalnego Zarządu akcyznego, spadły z etatu Starszy Podrewizor dochodu tabacznego Ludwik Kobierzycki (od 1 stycznia 1873 roku). (D. W.)

—*g*— Dzień wczorajszy złotemi głoskami zapisał się w sercach Warszawian.

Był to dzień piękny, bo pięknym uświetniony czynem. Był to dzień uroczysty, bo uroczyście nastrajał.

W grobach Frauenburgskich drżały prochy wielkiego astronoma... Cień jego błądzący w Elizeum wyrywał się miłośnie ku ziemi...

Niebo było matowe, dziwnie smutne i poważne dziwnie. Z po za całuna chmur blado przeglądało słońce. Wiatr marszczył chorągwie i wygrywał na nich *requiem*...

Nieruchoma twarz posągu przybrana liściem zielonym górowała ponad falującym głów oceanem. Źrenice jego patrzyły w tłum pilnie...

O! po żelaznem ciele posągu musiały przebiegać dreszcze; prądy elektryczne musiały niem wstrząsać do wnętrza... Czyż chór uwielbień ludzkich, czyż najcudniejsza ze wszystkich pieśni, melodja serc, czyż zestrzelenie się w jedno słońce wszystkich promieni myśli i uczuć nie zdolne jest wywołać cudu?

* * *

Program uroczystości podany przez nas we wczorajszym numerze wypełnił się bez zmiany.

O godzinie 10 z rana, w długim a cichym orszaku przeszedł tłum z placu Ratuszowego przed statuę Kopernika.

Rozpoczynał pochód Prezydent miasta za nim wyciągnięte w dwa równoległe sznury postępowały cechy rzemieślnicze. Chorągwie cechów mieniące się w różne barwy i godła, nadawały pochodowi koloryt średniowieczny.

W pośrodku reprezentantów zgromadzeń rzemieślniczych niesiono na poduszce olbrzymi wieniec. Otaczała go gromadka obywateli miejskich, przedstawicieli prasy warszawskiej i delegatów kierujących uroczystością.

Po za nimi czerniły się ulice od ludzi.

W kościele Ś-go Krzyża odprawiono Mszę żałobną. Łzami przesiąkłe, *requiem* wstrząsało nawą kościelną i sercami zebranych. Chwila była dziwnie uroczystą a smętna. Usta kilku tysięcy ludzi szeptały pacierz za tego, który od czterech wieków przestał być człowiekiem...

Mimo obszerności świątyni, pomieściła się w niej mała zaledwie cząstka biorących udział w obchodzie.

Po nabożeństwie J. Ks. Jakubowski odmówił modlitwę i kilka kropel wody święconej rzucił na wawrzynowe liście girlandy.

Delegaci a za nimi wszyscy zapełniający świątynię, wyszli z niej na plac przed statuę nieśmiertelnego astronoma.

Była chwila ciszy. Tłum kilkotysięczny stał nieruchomo, jakby skamieniały. Myśli wszystkich w jednym zestrzeliwały się ognisku; spojrzenia wszystkich na jednej zbiegały się twarzy.

Twarz owa spoglądała po tłumie wzrokiem spokojnym, napozór martwym wzrokiem,—jakim patrzą posągi i genjusze.

Nagle ponad twarzą zazieleniły się liście wawrzynów. Drżąca od wzruszenia ręka delegata, wypełniając wyrok nie już narodu lecz narodów przystroiła posąg kwiatem niewiędnącym, kwiatem nieśmiertelności...

W tej chwili zagrzmiał hymn Kurpińskiego.

To była chwila najpiękniejsza. Wzruszenie jak iskra elektryczna przebiegło po tłumie. Nie jedna pierś westchnieniem wezbrała, nie jedne oczy od łez stały się brylantowe...

Kopernik, ponad falą ludzi cześć mu niosących dźwigał ku niebu uwieńczone czoło. Chorągwie i flagi trójkolorowe szumiały nad nim tęczą barw migającą.

Poważne tony muzyki rwały się w niebo jak stado orłów w słońce zapatrzonych. Tłum potężny a miłością święty, chylił głowy przed wielkim... przed nieśmiertelnym...

* * *

O godzinie pierwszej z południa olbrzymia sala Ratusza napełniła się publicznością „po brzegi.“

Zabierało głos trzech mówców. Podzielili się oni bogatym w treść materjałem, rozwijając przed słuchaczami ustalone poglądy na Kopernika jako astronoma i człowieka.

Pierwszy przemawiał pan Wójcicki, nasz sędziwy literat. Przedstawił on w pobieżnym zarysie żywot wielkiego astronoma, podniósłszy jego cnoty domowe, o których księgi mędrców nie wspominają a które niemniej przeto kilka listków do wieńca nieśmiertelnego dodać mogą.

Pan Kowalczyk pouczał słuchaczów o znaczeniu odkrycia Kopernikowego, objaśniając jego system i system zwalczony na tablicach *ad hoc* przysposobionych.

Wreszcie b. dziekan pan Przystański określił stanowisko naszego nieboznawcy w nauce i rozpatrzył krytycznie jego postać jak mianowicie rysowała się ona na tle wieku XV.

* * *

Przechodząc wieczorem koło posągu po drodze do teatru, ujrzeliśmy wdzięczny choć niemy widok rzęsistego oświetlenia i chorągwi, niby straż trzymających koło grobu wielkiego męża. Noc była ciemna, mglista, pogoda całodzienna wytwotrzyła deszcz drobny, wolno i ciągle padający, przykry dla tych, których zadowolenie wewnętrzne od zmysłów zależy; lecz pośród ciemności jaśniało w blasku lamp oblicze Kopernika i wśród gwaru tłumu stojącego i przechodzącego i stuku dorożek dziwnie odbijał spokój spiżowy pomnika tego, który w teorji ruchu światów, znalazł zaspokojenie dla zawiłych i umysł niepokojących pytań.

Widownia Teatru Wielkiego w której publiczność zgromadziła się na zakończenie dnia tak pamiętnego. przedstawiała dziwnie uroczysty widok. Na twarzach widzów łatwo odczytać było można, że nie rozrywka tylko, nie karnawałowa uciecha skłoniła ich do tak tłumnego zebrania się w przybytku sztuki; że nie zwykłych dramatycznych wrażeń przyszli szukać w Teatrze. W atmosferze widowni, w usposobieniach publiczności czuć było pewną ciągłość myśli wiążącą godziny ranne z wieczornemi, pewną jednolitość nastroju który streścić można w dwóch wyrazach: godność i powaga charakteryzujących całą wczorajszą uroczystość.

I ciągłość ta niebyła pozorną. Słowa wygłoszone z katedry były hołdem dla uczonego, dla reformatora—człowiek, z natury rzeczy musiał w nich drugorzędne zajmować miejsce. Sztuki zadaniem dopiero było zejść do serdecznych głębin śmiertelnika, zapoznać nas z jego zwątpieniami, cierpieniami i ludzkiemi słabościami, i na tych danych osnuć obraz pozostawiający trwałe i na długo niezatarte wrażenie. Sztuka tym sposobem dopełniła naukę: obok mędrca ukazując człowieka. Takim żywym dramatycznym jej komentarzem był Królikowski w obrazku pana Wacława Szymanowskiego p. t. „Ostatnie chwile Kopernika.“ Nie pierwszy to raz ten utwór gorąco skreślony zjawia się na scenie naszej; ale niewątpliwie poraz pierwszy Królikowski z taką artystyczną potęgą odtworzył nieśmiertelnego astronoma. Talent stanął tu na wysokości chwili podsycony zapewne zarówno tym nieujętym prądem krążącym w atmosferze widowni, jak i miłością do wcielanej postaci. Trudno większą powagę i spokój tragiczny połączyć z większą siłą dykcji—trudno potężniej wstrząsnąć cała istotą widza. Nazwisko Królikowskiego ściśle zespolone zostało z obchodem uroczystości Kopernika.

Sztuka plastyczna w formie obrazów żywych uprzytomniła prócz tego publiczności trzy chwile z życia wielkiego męża. Układem obrazów zajął się artysta malarz pan Aleksander Lesser i temi wdzięcznie ugrupowanemi a umiejętnie oświetlonemi scenami przyczynił się do utworzenia prawdziwie pięknej i organicznej całości.

Za dopełnienie przedstawienia służył pierwszy akt „Halki“ i trzeci akt „Ernaniego,“ wykonany przez członków goszczącego tu towarzystwa artystów włoskich. Dzieło nieodżałowanego Moniuszki odśpiewane wybornie, znalazło i tą razą silny oddźwiek w sercach słuchaczów, którzy z równie gorącą sympatją przysłuchiwali się melancholijnej melodji poloneza „chorążego“ z „Hrabiny“ (przed rozpoczęciem obrazów) Artyści włoscy, sami zapragnąwszy oddać hołd znakomitemu uczonemu który na ziemi włoskiej równie świetne po sobie zostawił wspomnienie, z powodu krótkości czasu mogli tylko z czemś gotowem wystąpić—słusznie im za to należy się uznanie.

— ℕ. — Onegdaj po raz pierwszy od śmierci Moniuszki grano w teatrze Wielkim „Hrabinę.“ Każde wznowienie jego opery przykre i smutne wywiera wrażenie na słuchaczów, odnawiając żal po tej niczem niepowetowanej stracie. Jak zaś dzieła jego u nas są cenione, dowodła onegdaj publiczność licznem zgromadzeniem się.

Wykonanie było bardzo staranne, mianowicie pod względem orkiestry.

Pani Dowiakowska wybornie partją „Hrabiny“ wykonała Mianowicie arja w III-cim akcie, „Zbudzić się z ułudnych snów“ śpiewaną była z zapałem i uwydatnieniem dumy obrażonej.

Wielki tylko żal czujemy, że pani D. wyrzuciła z II-go aktu „Arją Włoską.“ Jest to jedna z najmisterniejszych i najzręczniejszych kompozycji Moniuszki, mogąca współzawodniczyć z pracami Macphersona. Wiemy o tem dobrze, że sam Moniuszko często na podobne wyrzucanie zezwalał, ale co jest wolno samemu kompozytorowi, to nie uchodzi tym, których jest obowiązkiem żadnych zboczeń w wykonaniu nie dopuszczać. Zresztą takie opuszczenie nie ma dobrej racji. Jakaś początkująca śpiewaczka mogłaby się uskarżać, że partja ta zbyt jest męcząca. Lecz pani D. będąc takiej siły śpiewaczką nie raz wykonywa bez porównania trudniejsze i większe partje bez wielkiego znużenia. Dlaczegoż więc dla jednej „Hrabiny“ taka niełaska? Tem bardziej że i sama treść zestawienia śpiewu Hrabiny ze śpiewem Broni wymaga. Pierwszej śpiew ma cechy

wykwintnej sztuczności, drugiej zaś tchnie swojską prostotą i naiwnością. Oba te sprzeczne pierwiastki walczą z sobą bezustannie w całej operze i kontrast z tego wypływający jest główną jej ozdobą. Wiemy, że zmarły kompozytor bardzo niechętnie na opuszczenie tej arji zezwalał, więc teraz bezwarunkowo przywrócićby ją należało.

Pan Filleborn najlepiej śpiewał w III-cim akcie.

Pannie Szlezygierównie zawdzięczamy usłyszenie partji Broni w takiej tonacji, w jakiej pierwotnie napisaną została. Od czasów panny Chodowieckiej zawsze ją, stosując się do głosów wykonywających śpiewaczek, podnoszono wyżej. Panna Szlezygierówna śpiewa ją bardzo dobrze, tylko gra jej jest jeszcze trochę martwą, co wszakże zapewno zniknie przy częstszem wykonywaniu. Śpiew „O mój dziaduniu" wykonanym był poprawnie, tylko brakło mu trochę tkliwości i pieszczotliwości tulącej się wnuczki. Równie też w piosnce „Szemrze strumyk pod jaworem" pierwszej części charakter powinien być bardziej rzewnym, w drugim bardziej energicznym. Jednak pewni jesteśmy, że drobne te wady z czasem znikną i panna Sz. będzie w roli Broni daleko lepszą niż kto inny, tem bardziej że i onegdaj była bardzo zadowolniającą.

O Podczaszycu i mowy być nie może, gdyż Żołkowski gra tę rolę tak znakomicie, jak nikt inny by nie potrafił. Robimy tu tylko uwagę, że w III-cim akcie podczas śpiewu Broni Podczaszyc niemą grą swoją zbyt odciąga uwagę słuchaczów. Jest to naturalnem i konsekwentnem, bo wtedy właśnie w umyśle jego rodzi się współczucie ku kochającej się parze i cały ten proces Podczaszyc naturalnie i komicznie uwydatnia. I komiczność w pewnym stopniu tam być powinna, bo sama sytuacja podpiłego Podczaszyca tego wymaga. Ale zdaniem naszem komiczność tę należy w tym razie choć o odrobinę osłabić, jedynie przez wzgląd na śpiewającą wtedy Bronię, której najgorliwsze starania przechodzą niepostrzeżenie z tego właśnie powodu. To wygląda nieco na szarżę. Pewni jesteśmy, iż Żołkowski zechce to uwzględnić, a skoro zechce to i wykonać potrafi.

Rolę Chorążego pan Prochazka bardzo dobrze i godnie wykonał. On tylko z Podczaszycem zachowują maniery i obejście się owej epoce właściwe, nie ściskając dam za ręce po nowomodnemu. Chóry w „Hrabinie" lepszy dla oka niż dla ucha efekt sprawiają. Liczebnie bowiem są potężne, ale massa brzmienia ich pozorowi temu bynajmniej nie odpowiada. Przypuszczać chyba należy, iż większą część ich stanowią figuranci. Zdublowany kwartet pana Stattlera potrafiłby je zgłuszyć zupełnie. To mówimy pod względem ich siły, ale i pod względem trzymania się i wykonywania nie lepiej się dzieje. Mianowicie chór pomiędzy baletami okropnie się nie powiódł. Może też tyloletnie nasze błagania zdołają wyjednać wzmocnienie i polepszenie chórów.

Wiadomości miejscowe.

═ W r. 1830, w dniu 11 maja, podczas odkrycia posągu Kopernika, artyści opery, na najwyższej galerji gmachu b. Towarzystwa Przyjaciół Nauk, odśpiewali do muzyki Kurpińskiego, wczoraj powtórzonej, następującą Kantatę, napisaną przez L. Osińskiego:

„Witaj! witaj! synu ziemi!
Ty, coś zmierzył światów zwroty,
Już zasiadasz z wybranemi,
Gdzie wieczna nagroda cnoty!"

—

„O słońce, rzuć nam promienie!
Okryj blaskiem jego głowę!
Szczytna mowa, gwiazd krążenie.
On zrozumiał taką mowę".

—

„Powtórz z nami ziemio cała:
Chwała wielkiemu mężowi,
Chwała Kopernikowi,
Chwała Tobie, światu chwała".

Karol Kurpiński, umarł w Warszawie w dniu 18 września 1857 r.; zaś Ludwik Osiński przeniósł się do wieczności w dniu 27 listopada 1838 r.

═ W dniu 21 lutego 1846 r. w Warszawie, nastąpił skon Karola-Ferdynanda Wojdy, który od r. 1815 do 1830, będąc Prezydentem m. Warszawy, położył znakomite zasługi w uporządkowaniu administracji, skarbowości, urządzeniu policji miejskiej, i t. d.— Żył lat 74.

═ Pan Aleksander Lesser, wymalował znacznych rozmiarów obraz olejny, ku uczczeniu pamięci Kopernika. Obraz ten był umieszczony w sali ratuszowej, podczas wczorajszego jubileuszowego obchodu. Kompozycja przedstawia moment, w którym dogorywający Kopernik,—otoczony orszakiem duchowieństwa świeckiego i zakonnego otrzymuje od drukarza z Norymbergi, pierwszy drukowany egzemplarz swego dzieła.

Artysta nie był w stanie wykończyć utworu, wstrzymujemy się więc od rozbioru szczegółów, z których zapewne niejeden zmienionym i poprawionym zostanie.—W całości jednak musimy zwrócić uwagę na dobrze wybraną chwilę, poważne traktowanie rysunku i kolorytu.— wreszcie sumienne wystudjowanie kostjumów i akcesorjów.

Mamy nadzieję, że artysta przy wykończeniu obrazu, rzuci więcej światła na grupę środkową, przez co zyska ona więcej życia i dramatyczności.

═ Wystawa świata Wiedeńska zajmuje wciąż wszystkie umysły, w szczególności zaś przemysłowców. W krótkim czasie mamy już trzeci z rzędu okólnik towarzystw ułatwiających dostanie się i pobyt w Wiedniu. Owe trzecie z kolei towarzystwo nosi tytuł „Biura centralnego wystawy świata dla podróży i mieszkań." Obiecuje ono jak poprzednio interesantom wszelkiego rodzaju ułatwienia, nadto żąda, aby każda z osób udających się do Wiednia, chociażby już posiadała zamówione mieszkanie, podała adres swojego tam zamieszkania, a to celem zanotowania na liście wystawców.

═ Dziś o godzinie 10 zrana odbyło się zwykłe półroczne posiedzenie Tow. Kred. Ziem. na którem odczytano sprawozdanie z ubiegłego półrocza.

═ Dziś w nocy o godzinie 2 zabłysła silna łuna w stronie Nalewek. Ogień wszczął się w oficynie drewnianej do Nr. 6 należącej. W kilka chwil po przybyciu na miejsce oddziałów straży pożar przytłumiono tak, że skończyło się na spaleniu a wczęści rozebraniu dachu na pomieniomej oficynie.

═ *Dyrekcja Towarzystwa Kredytowego Miasta Warszawy*.—W dalszym ciągu ogłoszenia z d. 31 stycznia (12 lutego) r. b. Nr. 627, Dyrekcja podaje do powszechnej wiadomości, iż zażądanemi zostały pożyczki w listach zastawnych Towarzystwa Kredytowego miasta Warszawy, jak następuje: — Edmund Mostowski, Nr. 1344 Sto Krzyzka, rs. 18,000; Szaja Prywes Nra 1105, 1060 i 1061*A* Twarda, rs. 45,000.

— *Komitet Towarzystwa Wsparcia Artystów Muzyki ich wdów i sierot*. Ma honor wezwać P.P. Członków Towarzystwa, zalegających w opłacie składki, o wniesienie takowej do księgarni Gebethnera i Wolffa za pokwitowaniem Kassyera Towarzystwa R. Wolffa.

— *Warszawskie Towarzystwo Dobroczynności* ma honor podać do wiadomości powszechnej, że na mocy zezwolenia Rządu daną będzie jutro w salonach Resursy Obywatelskiej na korzyść ubogich Maskarada. Biletów nabyć będzie można w gmachu tejże Resursy w dniu Maskarady poczynając od 4-tej z południa. Bliższe szczegóły afisze doniosą.

═ W dniu 5 (17) lutego na odbytem posiedzeniu zgromadzenia szczotkarzy w mieszkaniu starszego, wyzwolono na Czeladników 4 i zapisano na uczniów 4-ch. Po załatwieniu innych czynności na wniosek Starszego Zgromadzenia, uchwalono w razie uzyskania pozwolenia Rządu na założenie szkoły technicznej lub gimnazium miejskiego w Warszawie ofiarować z Kassy majstrów Rs. **25** z kassy zaś czeladniczej Rs. **5**. Pan Budzyński Aleksander złożył Rs. **25**, do funduszów na stypendjum, imienia Mikołaja Kopernika.

═ Złożono w Redakcji Kurjera Warszawskiego od Aleksandra Budzyńskiego Rs. **25**, na stypendjum imienia Kopernika; od W. B. Rs. 5 na osady rolne; od Adolfa Szmidta Rs. 2 od Kaźmierza Piabanowskiego Rs. 2 na odczyty z Ekonomii politycznej i od W. S. kop. 50 (wyjęte ze skrzynki redakcyjnej) dla nędzy wyjątkowej.—Pan M. złożył funt cukierków Lursowskich na Dobroczynność.

— Od A K. dla nędzy wyjątkowej rs. 3 pochodzące z długu rs. 10 bez jego wiedzy zaciągniętego a obecnie zwróconego.

— W dniu zaonegdajszym, w cyrkule Łazienkowskim, w domu Nr 27 przy ulicy Czerniakowskiej, Jan Siedlecki, głuchoniemy—lat 33 wieku liczący, czeladnik szewcki, zrządził sobie siekierą trzy ciężkie rany na lewym ręku i na stopie nogi prawej. Odesłano go na kurację do szpitala Dzieciątka Jezus. Powodem do zrządzeenia przez Siedleckiego sobie samemu ran podług wszelkiego prawdopodobieństwa były cierpienia jego i skłonność do pijaństwa.

— W cyrkule Zamkowym, Żołtowski, uczeń pensji prowatnej przechodząc przez ulicę Nowomiejską, około domu Nr 12, spadłym wypadkowo z okna 1-go piętra lufcikiem skaleczonym został w głowę.

— W tymże cyrkule, pies podejrzany o wściekliznę pokąsał dwóch ludzi, nad którymi opieka lekarska z stała zarządzoną. Pies zaś przez strażnika Policyjnego zabity i przez uprzątaczy zabrany został. (G. Polic.)

Wiadomości z Cesarstwa.

═ W miesiącu grudniu r. z. p. A. Osipów ubiegał się w uniwersytecie Kazańskim o stopień doktora prawa cywilnego. Przedmiotem dyssertacyjnej jego rozprawy była instytucja małżeństwa u narodów starożytnego Wschodu.

Rozprawę pana Osipowa mamy pod ręką. Jest to praca kompilacyjna, niemniej przeto ciekawych szczegółów pełna. Autor w przedmowie uprzedza, że stanowi ona część tylko obszernego studjum o życiu rodzinnem i porządkującym się je prawach na Wschodzie.

Opierając się jużto na pomnikach prawodawczych danego narodu, już to posiłkując się pracami znakomitych w sferze filozofji prawa poprzedników, pan O. przegląda z kolei instytucje rodzinne Chińczyków, Egipcjan, mieszkańców Indji i Persji, wreszcie Żydów i Greków.

W tym historycznym rzucie oka na społeczeństwo wschodnie spotykamy mnóstwo zajmujących i pouczających wskazówek dotyczących stanowiska, jakie w społeczeństwach tych zajmowała kobieta. Przekonywamy się z nich, że prawodawcy chińscy najmniej zostawiali jej swobody. Umieszczali ją wprawdzie na piedestale, ale w nudnej roli posągu, do którego w rzadkich tylko chwilach mogli zbliżać się mężczyzni. Już w Egipcie kobieta występuje samodzielniej, a nawet wedle słów autora jest „równouprawniona z mężczyzną." Do ideału utworzonego przez dzisiejszą emancypację najwięcej zbliża się kobieta w królestwie Judy i Izraela, tam, kędy Salomonowi mądremu piękne oczy Sulamity spać nie dawały.

W ogólności praca pana O. posiada wartość surowego materjału, zebranego wprawdzie z rzadką skrzętnością i znajomością przedmiotu, grzeszy jednak brakiem krytycyzmu, owego krytycyzmu, który od czasu Niebuhra musi być podstawą wszelkich badań historycznych lub na gruncie historycznym opartych.

═ Według podolskiego (w gubernji moskiewskiej) korespondenta dziennika „Gołos," sprawa kredytu ludowego, w kształcie stowarzyszeń pożyczkowych, posuwa się szybko naprzód w tej miejscowości. W ciągu półtora roku od czasu zatwierdzenia pierwszego uwarowskiego stowarzyszenia w powiecie podolskim, utworzyły się już cztery stowarzyszenia z 400 członkami i obrotem do 20,000 rs. i interesa ich wszystkich idą bardzo dobrze. Wkrótce spodziewane jest otwarcie piątego stowarzyszenia.

═ Olbrzymie kowadło jak donosi *Rus. Inw.* odlano temi dniami w permskiej fabryce żelaza. Do wyrobienia tego kowadła użyto 38,000 pudów metalu, a na samo jego odlanie około 30 godzin czasu. Na ten potworny przyrząd ma spadać młot ważący 50 tonnów.

═ Gazeta „Wiatsk. Gubern. Wiedom." donosi, że 30-go grudnia, mieszkająca w włości tyszyńskiej w powiecie hurłuńskim, żołnierka Eudoksja Łuppowowa, oznajmiła miejscowemu sołtysowi, że w nocy na 29 grudnia, siekierą zabiła swego męża, a trupa zawiozła do rzeki Oszlanki. Według wskazania Eudoksji, zabity został znaleziony, a obdukcja trupa okazała na karku trupa z lewej strony ranę szerokości 1 werszka i długości 2 werszków, a twarz zakrwawioną.

┼ Ś. p. Ksiądz Edward Dionizy **Kopijowski** Kandydat Teologji b. Administrator Parafji Kiełpin po długiej i ciężkiej chorobie opatrzony ŚŚ. Sakramentami zakończył życie dnia 18 lutego r. b. przeżywszy lat 40. Pogrążeni w smutku bracia, zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Kolegów zmarłego na Nabożeństwo Żałobne odprawić się mające w dniu 21 b. m. t. j. w piątek o godzinie 10-tej rano w kościele na Powązkach, następnie na wyprowadzenie zwłok do grobu familijnego. —1211—

┼ W dniu 21 lutego to jest w piątek, jako w rocznicę śmierci ś. p. Piotra **Łabęckiego**, b. oficera b. w. p., w kościele Ś-go Antoniego, przy ulicy Senatorskiej, odbędzie się o godz. 10 z rana Nabożeństwo żałobne, na które pozostała wdowa wraz z dziećmi i wnukami Krewnych i Przyjaciół zaprasza. —1167—

┼ Dnia 22 b. m., to jest w sobotę, jako w pierwszą rocznicę śmierci Adama **Jasiobęckiego**, odprawioną zostanie żałobna Wotywa, o godzinie 10 rano w kościele Ś-go Antoniego, przy ulicy Senatorskiej, na którą w nieobecności żony i dzieci, strapiona siostra zapraszają

┼ Salomea Teressa z Noszczaków **Saniewska**, żona b. urzędnika b. Kommissji Rządowej Przychodów i Skarbu, emeryta, po długiéj chorobie zmarła dnia 19 lutego r. b., w wieku lat 45.—Nabożeństwo żałobne za jej duszę odbędzie się w kościele Ś-go Krzyża, przy ulicy Krakowskie-Przedmieście w piątek dnia 21 lutego r. b. o godzinie 10 z rana, a następnie wyprowadzenie zwłok z tegoż kościoła na cmentarz powązkowski, w tymże dniu, t. j. w piątek, o godzinie 2-ej po południu. Na ten smutny obrząd mąż zmarłej zaprasza Przyjaciół i Znajomych. —1229—

┼ Ś. p. Michał Bouin **Sławianowski** b. Oficer wojsk Królewsko-Sardyńskich, przeżywszy lat 69, w dniu 19 lutego przeniósł się do wieczności. Czas nabożeństwa i dzień wyprowadzenia zwłok, oznaczony zostanie w klepsydrach rozlepionych po rogach ulic. —1226—

† Dnia 21 b. m., to jest w piątek, w kościele Ś-go Aleksandra, o godzinie 10 rano, odprawionem zostanie Nabożeństwo żałobne, za spokój duszy ś. p. Jana **Turowicza**, na które pozostała żona wraz z synem i synową, Krewnych, Przyjaciół i Znajomych zaprasza. —1207—

† Ś. p. Aleksander **Rykowski**, w dniu 18-tym lutego przeniósł się do wieczności, przeżywszy lat 61. Pozostała familja zaprasza Przyjaciół i Znajomych, na Nabożeństwo żałobne w kościele Przemienienia Pańskiego, przy ulicy Miodowej w dniu 20 lutego t. j. w Czwartek, o godzinie 10 rano, a następnie na wyprowadzenie zwłok o godzinie 11-ej tegoż dnia, z tegoż kościoła na cmentarz powązkowski, odbyć się mające. —1218—

† W dniu 18-go lutego, zakończyła życie po długiej i ciężkiej chorobie, Aniela z Dobrzyńskich **Błociszewska**, w wieku lat 60. Pozostałe stroskane rodzeństwo, zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych na Nabożeństwo żałobne w kościele S-go Jana w dniu 21 b. m., t. j. w piątek o godzinie 10 i pół z rana i na wyprowadzenie zwłok z tegoż kościoła, i w tymże dniu o godzinie 12. —1236—

† W dniu 21 b. m., to jest w piątek o godzinie 9-ej rano, w kościele Powązkowskim, odprawioną zostanie Wotywa, za duszę ś. p. Salomei **Krzyżanowskiej** — a to z legatu przez niegdy Józefa Krzyżanowskiego uczynionego — o czem Nadzór cmentarza, interessowanych niniejszem zawiadamia. —1206—

✝ Za duszę ś. p. Magdaleny z Kłonczyńskich **Markiewiczowej**, odprawionem będzie w dniu jutrzejszym, o godzinie 9½ rano, żałobne Nabożeństwo w kościele Śgo Marcina, przy ulicy Piwnej, o czem Przyjaciół i Znajomych zawiadamia się. —1217—

✝ Julja ze Stalskich **Piekarska**, żona majstra kowalskiego, opatrzona ŚŚ. Sakramentami, przeżywszy lat 28, wczoraj zeszła z tego świata. Pozostały mąż z dziećmi i rodzicami, zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych, na żałobne Nabożeństwo, w dniu jutrzejszym, o godzinie 11tej z rana, w kościele Śgo Marcina, przy ulicy Piwnej, i na wyprowadzenie zwłok w tymże dniu i z tegoż kościoła, o godzinie 4tej po południu, na cmentarz powązkowski. —1203—

✝ W dniu jutrzejszym, odbędzie się Nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Ignacego **Zaremby**, Fabrykanta fortepjanów, w kościele Śgo Józefa Oblubieńca, na Krakowskiem-Przedmieściu, o godzinie 11tej z rana, na które żona, zaprasza Przyjaciół i Znajomych.

✝ Ś. p. Piotr **Około-Kułak**, Referent Kancelarji O. N. W. i Sekretarz Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych w Królestwie Polskiem, po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, opatrzony ŚŚ. Sakramentami w dniu 19 b. m. o godzinie 7-mej wieczorem życie zakończył w wieku lat 38. W ciężkim smutku pozostali rodzice po stracie jedynego syna, tudzież żona z pięciorgem dzieci i przybyła z Cesarstwa siostra zmarłego, zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Kolegów zmarłego, na Żałobne Nabożeństwo w dniu 22 b. m. o godzinie 10-tej z rana w kościele Ś-go Aleksandra i następnie po nabożeństwie na wyprowadzenie zwłok z tegoż kościoła na cmentarz powązkowski odbyć się mające.

⚭ Wczoraj w kościele Ś. Aleksandra o godzinie 7 wieczorem JKs. Michałowski, w asystencji JKs. Piętki, pobłogosławił związek małżeński zawarty między p. Władysławem **Mikoszewskim**, Referentem zarządu powiatowego Ostrowskiego a panną Malwiną **Kosińską** córką Stanisława Radcy Stanu i Obywatela m. Warszawy.

Przegląd Polityczny.

Dzienniki **berlińskie** są w ogóle zadowolone ze sposobu w jaki ma być rozstrzygnięta kwestja śledztwa tyczącego faktów wyświeconych na trybunie przez pana Laskera, przy rozprawach nad koncesjami wydawanemi na koleje żelazne. Po energji z jaką wszystkie organa liberalne oświadczały się za śledztwem wyłącznie parlamentarnem, zgodzenie się na komisję śledczą, w której przeważać będą żywioły administracyjne, może się wydawać dziwnem. Prawdopodobnie wyjaśnienia dane przez hr. Roona co do praw rozciąglejszych przyznanych delegatom Izby, członkom przyszłej komisji, były wystarczającemi do cofnięcia zarzutów pierwotnie formułowanych przeciwko projektowi rządowemu. Z drugiej strony należy też pamiętać, że frakcja środka, t. j. ultramontanie, byłaby w tej sprawie skłonną do popierania rządu przeciwko lewicy; przeciwstawiła już nawet propozycji śledztwa parlamentarnego wniesionej przez pana Laskera wniosek równoznaczny z odroczeniem całej sprawy do terminu nieokreślonego. Skwapliwość więc z jaką p. Lasker, i jego przyjaciele w Izbie i w prasie, przyłączyli się do poprawki ministerjalnej, może być w pewnym stopniu usprawiedliwioną życzeniem wytworzenia solidarności między rządem i odłamem środka. Izba deputowanych miała w dniu wczorajszym wyznaczyć dwóch delegowanych do komisji śledczej. Jednym z nich ma być p. Lasker; drugiego wybierze prawica. Krążyła pogłoska, że książę Bismarck, którego p. Wagener był najpilniejszym współpracownikiem, opierał się śledztwu. Wieść ta została formalnie zaprzeczoną. Zresztą pan Wagener wystosował do dziennika „Nord. Allg. Ztng“ długi list usprawiedliwiający, ogłoszony już przez organ kanclerza cesarskiego.

Uwaga **Anglji** zwrócona jest na sprawy nie tylko środkowej Azji. W północno-chińskiej prowincji Shansi odkryto podobno olbrzymie pokłady węgla, co przy braku tego materjału opałowego jaki daje się już uczuwać w Wielkiej Brytanji, jest dla niej dość pocieszającą wiadomością.

Telegram tyczący stanu zdrowia posła niemieckiego przy dworze angielskim, hr. Bernstorffa, nie pozwala spodziewać się rychłego wyzdrowienia tego dyplomaty, jakkolwiek siły chorego, mimo ciągłej bezsenności, nie spadły zatrważająco.

W dniu 15 m. b. odbył się w Londynie w szpitalu francuzkim zwykły doroczny obiad pod prezydencją reprezentanta Francji hr. Harcourt. Hrabia oświadczył przy tej sposobności że wszelka rywalizacja między Francją i Anglją ustała, i trwać może chyba tylko na polu filantropji. W odpowiedzi swojej lord Elliot oddał wielkie pochwały armji francuzkiej i wyrzekł że przyjacielskie usposobienie między oficerami wojsk obu narodów, trwać będą tak długo jak wspomnienia z kompanji krymskiej.

Sprawa klasztorów we **Włoszech** przechodzi z jednej metamorfozy w drugą. Wczoraj donoszono w tej materji że komisja uchwaliła zniesienie generalatów, i utrzymanie jenerałów zakonów. Gdyby wnosić z czasu trwania rozpraw w tej kwestji, dyskusje pod względem dokładności nie powinnyby nic do życzenia przedstawiać. Abdykacja króla Amadeusza wywołała we Włoszech równie jak w Portugalji silny oddźwięk rojalistowski. Obok demonstracji w Izbach nie brakowało też i manifestacji między publicznością. Rozpowszechniona przez różne dzienniki wiadomość o podróży hrabiego Flandji do Rzymu, zaprzeczona jest w dzienniku „Moniteur Belge“ z dodaniem uwagi że hrabia odbędzie podróż tylko po górnych Włoszech.

Wiadomości Polityczne.

Berlin 18-go.

W Izbie deputowanych nastąpił wybór dwóch członków do kommissji śledczej specjalnej. Przy pierwszem scrutinium z 301 głosów, Lasker otrzymał 196, Wedell-Vehlingsdorff 51, Malinkrodt 49, reszta rozproszyła się rozmaicie. Lasker więc został wybranym i przyjął wybór. Przy drugiem głosowaniu z 311 głosów, Köller otrzymał 120, Virhow 80, Malinkrodt 60, Wedell 49, Elsner v. Gronow 2. Nastąpiły potem ścieśnione wybory. Przy pierwszych ścieśnionych wyborach drugiego członka kommissji otrzymali: Malinckrodt 105, Köller 104, Virchow 89. Dalszy wybór między Malinkrodtem a Köllerem wypadł na korzyść tego ostatniego, który wybrany został 175 głosami.

W Izbie panów przystąpiono do ostatecznych rozpraw nad orędziem królewskiem tyczącem specjalnej komissji śledczej. Habrecht wybrany został referentem v. Tettau pomocnikiem referenta. Jutro zapewne nastąpi wybór członków komissji.

Madryt 17-go.

We środę ma się ukazać dekret rządowy ogłaszający amnestję dla karlistów. Termin do korzystania z amnestji dwutygodniowy. Po upływie tego terminu rząd z jak największą energją wystąpi przeciwko wszystkim karlistom. Energji takiej domaga się dobro rzeczypospolitej a kraj potrzebuje spokoju.

Okólnik Castelara o ustanowieniu rzeczypospolitej w Hiszpanji opiewa, że fakt nie wypłynął z nagłego porywu, ale jest krokiem dojrzałej rozwagi ze strony Kortezów. Minister oddaje sprawiedliwość zacnym przekonaniom konstytucyjnym króla Amadeusza. Pomimo rządów prowadzonych w jaknajlepszym duchu, król nie niezdołał przezwyciężyć oporu narodu. Rzeczpospolita została już ugruntowaną, a rząd wybrano bez żadnego nacisku. Rzeczpospolita ma charakter najzupełniej pokojowy. Reprezentanci Hiszpanji mają mocarstwa zagraniczne o takim charakterze jej zapewnić i rozproszyć błędne mniemania, jakieby po za granicami Hiszpanji panować mogły co do moralnej postawy armji. Armja postanowiła silnie utrzymać powagę władzy publicznej, władzy jaknajlegalniejszej bo wynikłej z woli narodu.

Wersal 17-go.

Kommissja Trzydziestu wysłuchała dzisiaj sprawozdania Brogliego; nie będzie ono jeszcze jutro przedstawionem zgromadzeniu narodowemu. Broglie utrzymuje w nim wszystkie postanowienia zapadłe w Kommissji. Kommissja jutro obradować będzie nad poprawkami pp. Tallon, Arago i innych, względem których dotychczas jeszcze nic nie postanowiła. Dziś zakommunikowano sprawozdanie prezydentowi rzeczypospolitej.

Wiedeń 17-go.

Bawił tu książę Adalbert pruski, — na pożegnaniu znajdowały się same tylko osoby należące do tutejszej legacji pruskiej. — Cesarz udzielał wczoraj posłuchanie Malcolm-Chanowi, posłowi perskiemu.

Komitet konstytucyjny przystąpił dziś odrazu do odczytania projektów reformy wyborczej i mianował Herbsta sprawozdawcą. Herbst oświadczył iż projekt nie jest wolnym od zarzutów, wszakże interes państwa nakazuje go przyjąć. Ks. Auersperg usprawiedliwiał pojedyńcze rozporządzenia projektu — przez powołanie się na mowę tronową z grudnia 1871 r.

Bern 17-go.

Mermillod wydalony dziś został na granicę francuzką do Fernay, niedaleko od Gex we Francji — Landaman Augustyn, Heller z Aarau wypracował projekt ustawy dla wyznania katolickiego w Szwajcarji. Proponuje on ustanowienie biskupstwa narodowego na zasadach demokratycznych, bez wpływu Rzymu, oddzielenie ścisłe kościoła od państwa i zabezpieczenie tego ostatniego od wszelkiego wdzierania się władzy duchownej. Projekt oddano do kommissji.—Rada związkowa postanowiła nie wstrzymywać działań swych przeciwko biskupowi Lachat. — Mermillod przed odjazdem ogłosił protestację; zabawi kilka dni u proboszcza w Ferney.

Londyn 18-go.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby lordów, ks. Argyll sekretarz stanu za Indje Wschodnie oświadczył, iż z radością oznajmia iż przy wytykaniu linji demarkacyjnej od strony Badakszanu, niedopuszczono się żadnej pomyłki geograficznej. Linja idzie z biegiem rzeki Oxus (Amu-Daria, w wyższym biegu) aż do punktu w którym ta rzeka rozdziela się na dwie odnogi. — Lord Granville zawiadomił Izbę, iż rząd poczynił stosowne kroki w Rio, aby przykrości na jakie wystawieni są wychodźcy angielscy w Brazylji, mógłby być przez rząd brazylijski usuniętemi.

Z Kadyksu donoszą iż właściciel statku „Murillo“ postanowił wytoczyć agentowi Lloyda proces o uwłaczanie dobrej sławie, w konkluzji żąda 50,000 fr. (nie drogo jak za dobrą sławę!)

Z Japonji donoszą, że zaprowadzenie parlamentu, jest już nieodwołalnie postanowionem. Do pierwszej Izby wejdą tylko najpierwsi dostojnicy.

Poseł peruwjański nazywa doniesienie o zamordowaniu prezydenta Pardo fałszywem, spokój w Lima nie został zakłóconym.

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

Bukareszt 18-go. — Izba deputowanych uchwaliła dziś budżet dodatkowy wydziału wojny.

Chrystjanja 17-go. — Storthing uchwalił porządek dzienny, nieprzychylny dla rządu.

Paryż 17-go.—Krąży pogłoska o osiągniętem porozumieniu w kwestji przekazania władzy. Thiers oświadczył markizowi Banneville który go odwiedził w Wersalu że życzy sobie udać się na wystawę powszechną do Wiednia, ale okoliczności nie pozwalają powziąść stanowczego postanowienia. Wiadomości z Bajonny wspominają o walce pod Irun. Figueras na mocy rozporządzenia ministerjalnego, siłą porozwiązywał pojedyncze junty.

RYSZARD III W ZASTAWIE.

Znakomity tragik amerykański Cooke, był człowiekiem wielkiego talentu, dobrego humoru i jeszcze lepszego gardła.

Budżet jego wykazywał ciągły deficyt. Pensja pobierana co miesiąc, służyła tylko na 3 dni. Długi więc mnożyły się ciągle i konsolidowały... wszakże bez procentów.

Jedyny jeszcze ratunek stanowiły benefisy z podniesionemi do maksimum cenami i niezliczona nigdy liczba śpektatorów.

Otóż pewnego dnia na kilka godzin przed jednym z takich benefisów w Filadelfji, nasz tragik uczuł tragiczny pociąg do... wódki. Amerykańskim bowiem obyczajem nie lubił wina. Kieszeń jednak była pusta i również jak gardło dopominała się zasiłku.

Srogiego oblicza dyrektor zapowiedział, że przed benefisem nie da ani złamanego szeląga.

Nie było ratunku.

Jedyny anioł wybawiciel przedstawiał się tylko w postaci miejscowego lichwiarza. Figura ta nie tylko dawała pożyczki na rzeczy, ale i na ludzi. Nie mając nic już do zastawienia można było i nawet samego siebie zastawić.

Idzie do lichwiarza, otwiera drzwi, wchodzi i przedstawia się od razu jako pierwszy artysta w Filadelfji.

„Dziś mam benefis, gram Ryszarda, przedstawienie nie może się odbyć bezemnie, potrzebuję 10 dolarów, przed wieczorem jeszcze przyjdzie dyrektor i zapłaci kapitał wraz z procentem. Do tego zaś czasu zatrzymasz mnie pan w zastawie, zamkniesz w szafie, lub włożysz na półkę, bylebym tylko miał wódkę i jaką taką przekąskę.“

„Jak najchętniej,“ odpowiada lichwiarz, wyjmuje 10 dolarów, dobywa z szuflady kartkę z numerem 1743, przypina ją na plecach Ryszarda III-go, bierze czapkę i zamknąwszy drzwi na klucz wychodzi na ulicę dla zakupienia prowiantów.

Co się rzekło to się stało.

W kwadrans potem Cooke przepowiadał sobie swoją rolę przy olbrzymiej flaszce wódki, przy biszkoptach i wyśmienitym serze angielskim.

Tymczasem upływała godzina za godziną. Już i teatr napełnił się licznemi widzami, bardzo mało miejsc zostało próżnych, ale Cooka nie było.

Któż opisze trwogę, gniew, rozpacz dyrektora? Nagle na kilkanaście minut przed rozpoczęciem widowiska w chwili, kiedy miał już biedak wyjść na scenę

w celu przeproszenia publiczności za zawód, odbiera list od Cooka:

„Obrzydliwy lichwiarz N. trzyma mnie w zastawie za nędzne 10 dolarów. Wśród stosu rupieci zapełniających jego izbę, nie mogę pomimo najlepszej woli być Ryszardem III-cim. Jeżeli chcesz, abym dziś występował, przybądź i wykup mnie jak najprędzej.“

Dyrektor spełnił wszystko według żądania. Zapłacił 10 dolarów wraz z procentem za 4 godziny i 29 minut, a w niespełna godzinę potem, wraz z całą publiką, podziwiał grę najznakomitszego artysty swej truppy. Cooke nigdy nie grał Ryszarda tak świetnie jak tego wieczoru.

— Komitet Towarzystwa Resursy Kupieckiej, ma honor zawiadomić, że w sobotę dnia 22 b. m. o godzinie 9-ej wieczorem, dany będzie w salach Resursy bal, na dochód niezamożnych Studentów Uniwersytetu Warszawskiego. Bilety wejścia, znajdują się do nabycia u Dam uproszonych na protektorki balu, w niektórych Magazynach, tudzież w kancelarji Resursy. Bilety dla Członków Towarzystwa, i ich rodzin,—sprzedawane będą w Resursie, w dniach: 20, 21 i 22 b. m., to jest we czwartek, piątek i sobotę, od godz. 5 do 8 wieczorem. Następujące Damy, raczyły przyjąć zaproszenie, na protektorki balu:

Arkuszewska, Bloch, Bogowolska, Byszewska, Księżna Czetweryńska, Dobrzańska Doktorowa, Goldstand Marja, Górska z książąt Golicyn, Jarocka Józefowa, Marszałkowska Jełowiecka, Karska z książąt Czetwertyńskich, Szambelanowa Kossecka, Baronowa Korff, Prezesowa Kruze, Marszałkowa Kuczyńska, Lasocka z książąt Woronieckich, Lilpop, Luceńska, Łuszczewska (Deotyma), Mansfield, Marszałkowa Niezabytowska, Hrabina Ostrowska, Hrabina Ożarowska, Penkala, Potkańska, Radgowska, Księżna Radziwiłłowa Rau, Sennewald, Skarzyńska Edmundowa, Hrabina Sołtyk, Hrabina Starzeńska, Thonnes, Wernicka, Senatorowa Witte, Jenerałowa Własow, Wolff Emanuelowa, Księżna Woroniecka, Senatorowa Zaborowska. — Dyrektor Józef *Zeltt*, Sekretarz Fr. *Drzewiński*. (2—4). —1160—

— *Bank Handlowy w Warszawie*, podaje do wiadomości, że uskutecznia wypłaty kuponów od Listów Zastawnych Banku ziemskiego w Charkowie oraz samych listów, które do amortyzacji zostały wylosowane, a to na zasadzie tablic ciągnienia znajdujących się w Banku. —1199— (1—1)

— Pan Just *Kremky*, zawiadamia okólnikiem swym z dnia 1go lutego r. b., o dokonanej sprzedaży Składu win, poświęcając się nadal wyłącznie w szerszym zakresie interesom komissowym pod dotychczasową firmą: *Henryk Kremky*. (1—1) —1188—

— W tych dniach urządzono w mieście naszem, sprzedaż tytuniu *L. Kaczulkowa*, właściciela fabryki prawie granicznej z Turcją.

Tytoń *Kaczulkowa* przewyższa swoim smakiem i aromatem wszystkie znane nam dotychczas tytonie, i tak ćwierć funta za 40 kop. jest znacznie lepszym, jak za 60 kop. z renomowanej fabryki Petersburgskiej lub Odeskiej. Taki sam stosunek w 12 kop. tytoniu jak i w najdroższym, to jest za $\frac{1}{4}$ Funta Rs. 1.

Ta uderzająca różnica cen pochodzi ztąd, że fabrykant tameczny kontentuje się znacznie mniejszym zyskiem, jak fabrykanci petersburscy lub odescy, z powodu mniejszych potrzeb miejscowych i daleko mniejszych kosztów odstawy. Wpływa także na mniejsze ceny i to, że fabrykant posiada własne plantacje w samej Turcji. Tytoń *Kaczulkowa* sprzedaje się funtami i ćwierciami, licząc za funt kop. 48, 96, rs. 1 kop. 60, rs. 1 kop. 80, rs. 2 kop. 20, rs. 3 kop. 20 i najwyższy gatunek rs. 4. Tego tytoniu dostanie w Dystrybucji przy ulicy Długiej za cerkwią, wprost domu zwanego Elerta, w domu Hrabiny Krasińskiej Nr. 9. —1202— (1—1)

— Karol *Bronikowski*, Magister Prawa i Administracji mianowany Patronem przy Trybunale Cywilnym w Kaliszu, otworzył kancellarję przy ulicy Wrocławskie Przedmieście w domu W-nej Odechowskiej pod Nr. 513*a*. —771— (4—6)

— **Instytut leczniczy Doktora Kadlera**, przyjmuje na stałe pomieszczenie chorych z tak zwanemi chorobami (syfilitycznemi) i z wszelkiego rodzaju cierpieniami skóry. O warunkach przyjęcia, dowiedzieć się można w mieszkaniu Doktora Kadlera, przy ulicy Krakowskie Przedmieście Nr. 38, wprost Saskiego placu, z rana do godz. 11-tej, po południu od 4-tej do 6-tej, gdzie w tych godzinach udzielaną bywa i pomoc lekarska chorym przychodnim z miasta. (2—0) —966—

— Scisław *Srzednicki* Magister Prawa i Administracji, Patron przy Trybunale Cywilnym w Warszawie, przeniósł kancelarję do domu N. 32 przy ulicy Długiej. (5 6) —772—

TEATR WIELKI.

Dziś: **Marion Delorme.** Jutro: **Don Carło** (ab zaw.)

TEATR ROZMAITOSCI.

Jutro: **Marcel, Skąpiec.**

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ

Dnia 20 Lutego 1873 roku.

	Żądano		Płacono	
	RUBLE I KOP. SR.			
Półimperjały Ros. — kop. —				
Dukaty Hol. rs. — kop. —				
Pruskie tal. w bilet. rs. — k. —				
Austrjackie floreny w bilet. k. —				
Obligi skarbowe 100 rs., (od kop.) . .	—	--	—	—
Listy Zast. 3 okresu I s. za rs. 100 . .	94	40	94	10
Listy Zast. 3 okresu II s. za rs. 100 . .	93	40	93	10
Listy Zast. nowe 5 pr. z r. 1369	93	40	93	10
Listy Zastawne miasta Warszawy . .	89	10	88	80
Listy Likwidacyjne rs. 100	79	50	79	20
Obligi Tow.-Kredyt. Ziemskiego . . .	—	—	—	—
Obligacje kolei żel. Terespolskiej. . .	—	—	—	—
Bilety Banku Cesars. z r. 1860 . . .	94	75	—	—
Nowa Ros. poż. prem. z r. 1864 . . .) ” ” ” ” ostęmpl. . . .)	153	—	—	—
” ” ” ” z r. 1866. . .) ” ” ” ” ostęmpl. . . .)	155	—	—	—
Akcje Drogi ż. War.-W. za sztukę . .	96	—	95	—
Akcje Dr. żel. Warsz -Bydgoskiej . .	72	75	—	—
Akcje Gł. Tow. Ros. Dr. żelaznej . .	—	—	—	—
Akcje Drogi żel. War.-Terespolskiej	116	50	—	—
Akcje Banku Handl. War. rs. 250 . .	—	—	—	—
Akcje Banku Dyskontowego Warsz.	292	—	289	—
Akcje W. T. ubezpieczeń od ognia. .	127	—	126	—
Akcje kolei Żel. Fabrycz.-Łódzkiej .	106	50	—	—
Akcje T. Łazienek i Łaźni 500	—	—	—	—
5% Listy zastawne rossyjskie	—	—	—	—

Wartość kuponu bież. od List. Zast. kop. $64\frac{4}{9}$

Od Likwidacyjnych kop. $87\frac{7}{9}$.

Od Listów Zastawnych nowych kop. $80\frac{5}{9}$

Od Listów Zastawnych miasta Warszawy kop. $193\frac{1}{18}$

Berlin; Weksel 100 tal. 8 d. rs. 108 k. 60 rs. 108 k. 30

Londyn; 3 m. 1 funt st. rs. 7 k. 31 rs — k. —

Paryż; Weksel 2 m. za 300 fr. rs. 87 k. — rs. — k. —

Wiedeń; Wek. 2 m. za 150 w rs. 99 k. 30 rs. 99 k. .

Metaliki Lutowe 100—25. Metaliki Sierpniowe. 100 - 25

Listy zastawne m. Łodzi 82 - 50 (płacono).

wartość kuponu $151\frac{7}{18}$.

— **Ceny targowe Warszawskie.**—Z dnia 19 lutego płacono za korzec pszenicy wagi 242 do 250 funt. smol. ordyn. od rs. 7 kop. 65 do rs. 7 kop. $72\frac{1}{2}$; pstra i dobra rs. 8 kop. 70 do rs. 9 kop. $7\frac{1}{2}$; wyborowa rs. 9 k. $37\frac{1}{2}$ do rs. 9 kop. 50 żyta wagi 232 do 240 od rsr. 5 kop. — do rsr. 5 kop. $17\frac{1}{2}$ jęczmienia 2 i 4go rzędowego rs. 4 kop. 5 do rs. 4 kop. 20; — owsa rs. 2 k. 70 do rs. 2 k. 85;— groch polny rs. — kop. — do rs. — k. - ; kartofle rs. 1 kop. 5 do rs. 1 kop. 35; siana od kop. 40 do kop. 45; słoma od kop. $27\frac{1}{2}$ do kop. 30 za pud.

Redaktor Herman Benni. **Wydawca Gustaw Gebethner.**

W Drukarni „Kurjera Warszawskiego.“— Plac Teatralny, Nr 473c (nowy 5).— Дозволено Цензурою.

(Patrz Dodatek).